

Czasy marzeń

Autor tekstu: **Anna Odziomek**

Ostatnio wiele się mówi o postępie cywilizacyjnym, którego jednym z negatywnych skutków jest pogoń za czasem, zaś subiektywnym odczuciem często bywa właśnie jego brak. Czy jednak prawdą jest, że większość z nas tak ciężko w życiu pracuje, że nie znajduje pojedynczych sekwencji czasowych na spełnianie własnych marzeń, swojego "ja" z dzieciństwa i "ja" dorosłości? A może jest to pewnego rodzaju zatracenie, którego jesteśmy w pewnym momencie po prostu mniej lub bardziej świadomi? Czy warto marzyć i jak poradzić sobie z upływem czasu, który bądź co bądź jest z góry ograniczony? Kiedy i jak spełniać dziecięce marzenia?

Zapewne większość z Was prowadzi „normalne” życie, próbując pogodzić sfery rodzinne, zawodowe, towarzyskie – może także z własnym rozwojem. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie cząstka ukryta w niektórych z nas, a nazwana przez mnie darem marzenia. Lecz uwaga, nie jest ona dana wszystkim. Nie ma również pewności, że posiadany — a nie pielęgnowany — posiada nadal swoją moc.

Opowiem Wam pewną historię, a wnioski wyciągnijcie proszę sami...

Joe był młodym mężczyzną, miał wspaniałą rodzinę, prowadził intensywne życie naukowe, był znanym specjalistą w branży elektrycznej. Oto pewnego dnia w trakcie badań kontrolnych dowiedział się tego, o czym często przez zaskoczenie dowiadują się inni ludzie (a my wciąż myślimy, że nam to się nie przydarzy) – choroba nowotworowa. Perspektywa przeżycia w najbardziej optymistycznym wariacie – jeżeli w ogóle takowy mógl zaistnieć – wskazywała na sześć, góra osiem miesięcy. Reakcja Joe? Zatrzymać czas? Skądże znowu, po prostu zacząć się nim cieszyć razem z rodziną. Postawa heroiczna? A może spojrzenie prawdzie w oczy i zdanie sobie sprawy z wartości, jaką ma dla nas życie doczesne i czas jaki przyszło nam spędzić tu, na ziemi. Bo często jest tak, że każdy kolejny dzień jest możliwy do zaplanowania, przewidzenia. Coś odwlecemy — za kilka tygodni, miesięcy, albo lat. Jak skończymy ważny projekt, własną edukację, zdobędziemy wymarzoną posiadłość. A co z tym, co ważne teraz – z naszymi marzeniami?

Joe odkrywa, że życie jest piękne i nagle ożywa w nim Joe-dziecko. Zafascynowany skokami na spadochronie, lotem awionetką, Joe przebrany za „prawdziwego kowboja”, jako maszynista ...Rodzą się obrazy kolorowe, z dzieciństwa, przepełnione wiarą w nadzwyczajne siły każdego człowieka. Nagle chęć spróbowania zjedzenia największej pizzy w mieście w jak najkrótszym czasie wcale nie wydaje się być infantylna. W końcu kiedy, jak nie teraz. Zaczyna poważnie myśleć o swoich pragnieniach, których nie udało mu się zrealizować, bo ...nigdy nie było na to czasu.

Podejmuje rękawicę z ufnością i spokojem obmyślając plan na następne kilka miesięcy życia. I sam nie może dać wiary, że można tak wiele zaplanować mając tak niewiele czasu. A może odkrywa, że czasu wcale nie mamy tak mało, jakby nam się wydawało. A rzeczy dotychczas istotne tracą na wartości. Denerwujące szczekanie psa sąsiadów przestaje być drażniące, a zepsuta kosiarka nie wzbudza już tak negatywnych emocji jak niegdyś. Staje się bardziej wyrozumiały dla siebie i innych, zaczyna patrzeć na życie inaczej. Z perspektywy chorego? Ależ skąd, z perspektywy człowieka, który odkrył na nowo wartość życia, ujrzał piękno otaczającego świata i nade wszystko zapragnął się nim nacieszyć.

Wyrusza z rodziną do stanu Your Dreams gdzie



wszyscy przebierają się w kowbojskie ubrania, chodzą do wesołego miasteczka, lecz tym razem najbardziej rozbawionym dzieckiem staje się Joe. W końcu zawsze chciał, aby ktoś w Zamku Strachu przestraszył go nie na żarty. I to się udaje. Joe z wielkim wrzaskiem i skulony w kłębek wyjeżdża w jednym z wagoników, prosząc o litość. Strach, który przychodzi mu przeżyć, jest pozytywnym przeżyciem, które motywuje go do realizacji dalszego planu. Wypożycza łyżworolki i jedzie na największy owalny plac, gdzie przez moment staje się zgrabnym tancerzem, wirującym z gracją wśród figur innych akrobatów. Jest szczęśliwy, wykonuje obroty, choć przewraca się miliony razy, z jego twarzy nie znika dziecinne zauroczenie nowym wyzwaniem. Przemierzają następne mile, obserwując dzikie zwierzęta i najpiękniejsze zachody słońca, o których Joe mógł tylko poczytać w swoich mądrych książkach. Po powrocie z podróży, postanawia dać swoim dzieciom radość, pragnie, by takim go właśnie zapamiętały. Zaczyna spełniać ich marzenia, udowadniając potęgę i siłę tych, którzy mają odwagę, by marzyć. Przemalowuje ich pokoje w kolorowe królestwa, w których wszystko staje się równie magiczne, co rzeczywiste. Gwiazdy na ścianach, żyrafa sięgająca sufitu, książkę z księżniczką w karecie, magiczne kwiaty... Kupują latający dywan, wierząc że niegdyś dane im będzie unieść się wysoko nad miastem, aż po sam horyzont. Podróż na Marsa staje się kwestią kilku dni. Joe wyrusza nie informując nikogo, bo chyba wie, że ta wyprawa może być jego ostatnią. Pozostawia dzieci, które w ciągu ostatnich kilku miesięcy dostały od Joe prawdziwą lekcję życia, efektem której staje się kontynuacja dzieła ojca w ich dorosłym życiu...

Więc jak to w zasadzie jest? Gdzie zaczyna się, a gdzie kończy czas przeznaczony dla nas samych? Kiedy spojrzeć na swój los z perspektywy upływu czasu, obmyślając plan według Joe'a. Czy faktycznie trzeba coś utracić, by zacząć tego pragnąć?

Z drugiej strony, czy wiecie ile frajdy można mieć, gdy zaczyna się planować i realizować własne pragnienia – nawet te dziecinnie śmieszne. Ja wiem. I po raz kolejny zgadzam się ze stwierdzeniem, iż „ten, kto powiedział, że życie jest piękne, z pewnością rację miał”...

Zobacz także te strony:

[Moje nawrócenie](#)

Anna Odziomek

Ur. 1983. Ukończyła administrację. Zawodowo związana z sądem. Wraz z córką mieszka w Redzie.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-06-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6616) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6616)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl